Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 7 października 1933. | Nr. 41.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wielki Zjazd gospodarczo-społeczny w N. Sączu.

Różne są metody walki z trudnościami gospodarczemi, wynikłemi z kryzysu! Jedni biorą w rękę radykalną pałę i... robią strejk rolniczy, nie przynoszący żadnego rozwiązania i szkodzący naprawdę tylko samemu chłopu — inni znowu, uważając, że tylko wspólne porozumienie i wspólny wysiłek mogą coś dać pozytywnego urządzają zjazdy gospodarcze i społeczne, gdzie obraduje się nad aktualnemi sprawami, porusza ogólne bolączki, obmyśla środki zaradcze i tp.

Widoczna różnica! Z jednej strony bezmyślność, bezkrytyczny radykalizm i właściwie prawdę powiedziawszy kiwanie palcem w bucie, bo poza tzw. „gestem" — działanie bez treści, bez sensu, bez celu — z drugiej strony zaktualizowanie obrad nad faktycznemi potrzebami, podporządkowanie fachowych, miarodajnych czynników pod jeden szereg wysiłków pomocniczych i wspólna rozumna, szczera i otwarta w wypowiadaniu potrzeb i mocna w nastawieniu walki praca — nad tem wszystkiem, co ma wieś i miasto podnieść, co ma dać poprawę, co ma przyjść poprostu ludziom z pomocą! Cel jasny rozumny — jak rozumnemi i mądremi środki, prowadzące do tego celu!

I my na terenie Nowego Sącza stoimy w przededniu dużego Powiatowego Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych zainicjowanego przez Radę powiatową BBWR., który zostań zwołanym na dzień 13-go października do naszej stolicy Podhala. Zjadą się masowo działacze społeczni i gospodarczy, fachowcy, doświadczeni obywatele, aby na terenie poszczególnych komisji, a to rolnej, handlowej, pracy, oświatowej, przemysłowej, rzemieślniczej i uzdrowiskowo-turystystycznej — obradować i znajdować środki mające na celu podniesienie gospodarcze powiatu! Zadania i cele liczne, odnoszące się zarówno do miasta jak i wsi, dotyczące rolnika, chłopa, mieszczanina, kupca czy przemysłowca i robotnika umysłowego czy fizycznego. W każdej komisji referaty spoczywają w rękach fachowców obeznanych jak najdokładniej z tematem obrad i terenem społecznym, jest zatem pewność i rękojmia, że zjazd gospodarczy powiatu nowosądeckiego będzie stał na wysokości swego zadania.

Dziś w przeddzień zjazdu, nie możemy uprzedzać jego obrad, czekając cierpliwie na dzień 13-go bm. W każdym jednak razie już dziś możemy powiedzieć, że tego rodzaju zjazdy mają swe wielkie znaczenie i są pomysłem pierwszorzędnym. Zejście się i zgromadzenie na jednem miejscu jakiegoś wielkiego sejmiku powiatowego, obradującego w atmosferze zaufania, powagi, fachowości a przedewszystkiem wiary w lepsze jutro daje rękojmię, że efekt i wynik narad będzie pozytywnym. Bezprzecznie trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że trosk i kłopotów jest wiele że potrzeb, które się proszą o zrealizowanie jest bezliku i że z drugiej strony czas dzisiejszej walki z kryzysem i jego skutkami niezawsze pozwala na realizowanie wszelkich dodatnich pociągnięć — niemniej jednak w zakresie potrzeb gospodarczych i społecznych powiatu można niejedno zrobić i zbudować, tembardziej o ile podchodzi się do spraw wspólnymi siłami, rozumnie i z wiarą!

Zjazd gospodarczy działaczy powiatu, nowosądeckiego witamy z radością w naszem mieście, życząc ich jaknajowocniejszych obrad i efektywnych skutków ich cichej, skromnej, a jednak niezmiernie ważnej pracy!

STA-WICZ.

—o—

PROGRAM

POW. ZJAZDU DZIAŁACZY GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNYCH

zwołanego przez Radę Powiatową B. B. W. R. do Nowego Sącza, dnia 13-go października 1933 roku.

Prezydjum Zjazdu:

Przewodniczący: Prezes Bodziony Jakób

Zast. przewodn.: Ćwikowski Michał, Słaby Jan.

Członkowie:

Dr. Łach M., Adamczyk Wł., Ader L., Bałak St., Dr Ćwikowski St., Mgr. Ćwikowski Fr., Dębicki R., Dworzak R., Dr. Garbusiński Z., Ks. Mazur R., Milanicz Al., Maschler S., Nowotarski L., Ogorzały R., Poseł Potoczek N., Dr. Sichrawa R., Hr. Stadnicki A., Dr. Stern B., Szpakowski A.

Generalny Sekretarz Zjazdu:

Mgr. Ćwikowski Fr.,
Zast. Prof. Strzelecki L.

Sekretarze:

Kasprzyk (Gostwica), Korona W. (Moszczenica), Leśniak J. (Czerniec), Wisłocki (Łabowa).

KOMISJE:

Komisja Rolna:

Przewodniczący: Potoczek Narcyz. Zast. przew.: Sopata St. Sekretarz: Ćwikowski M. Ref.: Klimczak J. i Inż. Monseu. Komisja obraduje w „Sokole".

Komisja Oświatowa:

Przewodniczący: Inż. W. Cyło. Zast. przewodn.: Michalik J. Sekretarz: Dyr. Zajączkowski. Ref.: Gawski W. Komisja obraduje w szkole im. Mickiewicza.

Komisja Uzdrowisk.-Turyst.

Przewodniczący: Dr. Ćwikowski St. Zast. przew.: Inż. Nowotarski L. Sekretarz: de Laveaux. Ref.: Inż. Mianowski H., Inż. Krukierek i Inż. Geisler. Komisja obraduje w sali Rady Powiatowej.

Komisja Handl., Przem. i Rzemieśl.

Przewodniczący: Mgr. Nowakowski Stanisław. Zast. przewodn.: Ader L. Sekretarz: Dr. Warzecha. Ref.: Ziomek Maksymiljan. Komisja obraduje w Ratuszu.

Komisja pracy:

Przewodniczący: Żaroffe W. Zast. przewodn.: Janus St. Sekretarz: Górka A. Ref.: Poseł Gdula T. Komisja obraduje w Czytelni Mieszczańskiej.

Początek Zjazdu o godzinie 9-tej rano w sali „Sokoła".

Nie tędy droga!

Strajk rolników — to demagogja. Organizacja — to ratunek rolników.

Witosowa partja polityczna, ukryta za szyldem Związku Zawodowego rolników rozpoczęła agitację za t. zw. strajkiem rolników, wzywając do powstrzymania się z dowozem produktów żywności do miast i miasteczek w przeciągu dwuch tygodni.

Mało kto tych wezwań usłuchał, a kto posłuchał, ten z pewnością gorzko pożałował. Bo skutek był jeden: gosposia, która miała parę dziesiątków jaj lub osełkę masła do sprzedania, będzie pozbawiona kilku złotych dochodu. Gospodarz który utuczył wieprzka i miał go właśnie sprzedać, musiał go karmić jeszcze przez dwa tygodnie, wieprzkowi na wadze już nie przybyło, zużytkowanie paszy było więc czystą stratą dla gospodarza.

Co się tyczy zboża, to agitacja Stronnictwa Ludowego za powstrzymaniem się z jego sprzedażą jest przysłowiową musztardą po obiedzie. Skoro panowie z pod witosowego znaku są tacy mądrzy i o dobro ludu dbali, powinni byli już podczas żniw rzucić hasło: „Rolnicy! Wstrzymajcie się ze sprzedażą zboża!" Ale wtedy ich nie było, milczeli, jakby wody do gęby nabrali. Dopiero teraz, gdy już drobni rolnicy zboże wysprzedali ze stratą wielu miljonów złotych, witosowie podnoszą gwałt i wzywają rolników, by nie sprzedawali zboża, którego już niema.

Cała agitacja za strajkiem rolniczym jest obliczona tylko na rozdrażnienie ludności wiejskiej. Najlepszy dowód mamy w wypadkach w Nowym Targu, gdzie z karczmy komenderował sam Witos, a górale podburzeni przez posła Krzciuka, zranili 13 policjantów. Policja musiała strzelać, padł jeden zabity i trzech rannych.

Każdy człowiek rozumny, komu demagogja nie pomieszała klepek w głowie, wie przecież dobrze, że rzucaniem kamieni do policji nikt ceny produktów rolnych nie podniesie, a z rozlewu krwi szatan tylko cieszyć się może.

Policjant nie ustanawia ceny na produkty rolne i nie jego wina jest, że ceny te są niskie.

Nie jest to również wina Rządu, jak to szepcą demagogowie. Rząd dopłaca po 8 do 9 zł. do każdego korca zboża, wywożonego zagranicę, aby utrzymać jego cenę na rynku wewnętrznym. Rząd wydał cały szereg ustaw i rozporządzeń, mających na celu oddłużenie rolnictwa, a przez to — podniesienie cen produktów rolnych. Rząd naciska ustawicznie na przemysł, by zniżyć ceny wyrobów, potrzebnych rolnikom. Świeżo właśnie rozwiązany został przez Ministra Przemysłu i Handlu kartel cementowy, który upierał się przy wysokich cenach cementu. Kartel zaskarżył to rozporządzenie do Sądu, ale Sąd, na szczęście przychylił się do wyjaśnień ministra i wydał wyrok potwierdzający zarządzenie ministerstwa. Ceny cementu, po rozwiązaniu kartelu, spadły blisko o 30 proc. Wyjdzie to na korzyść rolników.

Nikomu w Polsce nie zależy na niskich cenach produktów rolnych, gdyż wszyscy rozumiemy to dobrze, że zubożenie rolników — to zastój w rzemiośle, przemyśle i handlu — to zubożenie całej Polski.

Jeśli jednak ceny produktów rolnych są zbyt niskie i nieopłacalne, powodem są ogólne warunki kryzysowe, po części zaś jest to wina samych rolników.

Nie napady na policję, nie strajk rolników, po których może nastąpić jeszcze większy spadek cen wskutek wzmożonego dowozu, ale rozumna i celowa organizacja rolników może doprowadzić do podniesienia cen produktów rolnych.

Gdy rolnicy zorganizują się w spółkach handlowo-rolnych na terenie danego powiatu, mogą uregulować dowóz produktów i do pewnego stopnia oddziałać na kształtowanie się cen na rynku miejscowym. Gdy zorganizują się w całej Polsce, bezwarunkowo będą mogli oddziałać na ceny swych produktów.

Nie krzykiem i hałasem, nie rzucaniem kamieni w policjantów rolnik może polepszyć swą dolę, ale — rozumną, wytrwałą i celową pracą organizacyjną, w której nietylko nie dozna żadnej przeszkody ze strony władz rządowych, ale przeciwnie, liczyć może na wszelką z ich strony pomoc i współpracę.

Niedzielny Uniwersytet wiejski TSL. w N. Sączu.

W ubiegłym roku zorganizowało nowosądeckie Koło Tow. Szkoły Ludowej po raz pierwszy Niedzielny Uniwersytet Wiejski T. S. L. Wykłady i ćwiczenia praktyczne odbywały się w N. Sączu w niedziele i święta w ciągu 5 miesięcy zimowych.

Zainteresowanie, jakie wzbudził Uniwersytet po wsiach, jakoteż osiągnięte wyniki skłoniły Zarząd Koła T. S. L. do utrzymania Uniwersytetu Niedzielnego jako stałej formy pracy oświatowo-wychowawczej dla tych, którzy pragną rozszerzyć swój pogląd na życie państwa i społeczeństwa i rolę wsi w tych zagadnieniach. Szeroki pogląd na te sprawy potrzebny jest zawsze i wszędzie, szczególnie jednak potrzebny jest on w chwili dzisiejszej, w okresie niezwykle ostrego światowego kryzysu gospodarczego i kryzysu dotychczasowych ustrojów państwowych.

Niedzielny Uniwersytet Wiejski T. S. L. będzie czynny od dnia 29 października 1933 r. do dnia 29 kwietnia 1934 r.

Wykłady i ćwiczenia praktyczne będą się odbywać w niedziele i święta w Nowym Sączu w szkole im. Adama Mickiewicza (ul. Długosza, naprzeciw „Sokoła") od godziny 10 tej do 4-tej po południu z jednogodzinną przerwą na obiad. Czas od godziny 9-tej do 10-tej będzie przeznaczony na wysłuchanie Mszy św. w jednym z kościołów nowosądeckich.

Program wykładów i ćwiczeń praktycznych obejmuje: Pogląd na dzieje Polski, Polska współczesna i nauka obyw. Przegląd dziejów cywilizacji i kultury, Kultura wsi polskiej, Zasady gospodarki społecznej, Wiadomości z nauki o handlu, Wspólne czytania i ćwiczenia dokształceniowe, Gazeta mówiona, Inscenizowanie, Śpiew, Gry i zabawy Towarzyskie. Razem 122 godziny.

Warunki przyjęcia: Na Niedzielny Uniwersytet Wiejski T. S. L. będą przyjmowani mężczyźni i kobiety.

Koniecznymi warunkami przyjęcia są: 1 Ukończony 18 rok życia. 2. Ukończenie szkoły powszechnej, jaka istnieje w danej miejscowości. 3. Nienaganne prowadzenie się pod względem moralnym.

Wpisowe 50 gr., opłata miesięczna 50 groszy. Kandydaci i kandydatki, którym trudno byłoby opłacać miesięcznie 50 gr., mogą być zwolnieni od zapłaty w części, lub w całości. Zwolnienia od zapłaty wpisowego nie są przewidziane.

Wpisowe jest przeznaczone na zakup zeszytów i ołówków dla uczestników Uniwersytetu a opłaty miesięczne na dostarczenie uczestnikom herbaty do obiadu. Obiad będą uczestnicy przynosić z sobą, tak, jak to było w roku ubiegłym.

Podania: Podania o przyjęcie na Uniwersytet powinny być własnoręcznie napisane i mają zawierać następujące dane: a) Nazwisko i imię. b) Rok, i miesiąc i miejsce urodzenia. c) Miejsce zamieszkania. d) Ukończone szkoły. e] Zawód. f] Ilość gruntu własnego, względnie rodziców. g] W jakich Stowarzyszeniach kandydat(ka) pracuje. h) Czy kandydat(ka) prosi o zwolnienie od opłaty miesięcznej. i) Wyraźny podpis i dokładny adres.

Podania zaadresowane do Zarządu Koła Tow. Szkoły Ludowej w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 37 należy złożyć w Kierownictwie Szkoły, do której dana miejscowość przynależy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 października 1933 r.

Zarząd Koła T. S. L. prosi niniejszem Szanowne Kierownictwa Szkół o zaznajomienie ludności o ważności sprawy i zaopinjowanie podań i przesłanie ich do Zarządu Koła T. S. L. najpóźniej do dnia 18. października.

Zarząd Koła T. S. L. prosi również byłych uczestników Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego TSL., o poinformowanie ludności o znaczeniu Uniwersytetu, który poznali dobrze z własnego doświadczenia.

Kandydaci (tki) będą zawiadomieni o przyjęciu pisemnie.

Rozpoczęcie wykładów: Wykłady rozpoczną się w niedzielę dnia 29 października o godz. 10-tej w szkole im. Adama Mickiewicza po uprzedniem wysłuchaniu Mszy św. w kościele parafjalnym, która rozpoczyna się o godzinie 9-tej.

Przed uroczystościami w Stróży.

Ze Stróży piszą nam: Pod protektoratem P. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się w dniach 7 i 8 października obchód 20-tej rocznicy I-szej Instruktorskiej Szkoły Związku Strzeleckiego w Stróży, w której w lipcu i sierpniu 1913 r. pod dowództwem ówczesnego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego szkoliła się kadra przyszłych dowódców dla walki o wolność i Ojczyznę.

Inicjatywa uczczenia tej rocznicy powstała wśród ludności powiatu limanowskiego, na terenie którego leży Stróża. W powiecie zawiązał się Komitet Obywatelski, który w porozumieniu z uczestnikami szkoły stróżańskiej spowodował utworzenie Komitetu Zjazdowego uczestników szkoły.

Przewodnictwo Komitetu honorowego Zjazdu składającego się z byłych oficerów i instruktorów szkoły przyjął gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, przewodnictwo Komitetu organizacyjnego uczestników objął gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki.

Program uroczystości ustalono w następujący sposób: W dniu 7 bm. zjadą się b. uczestnicy Szkoły w Krakowie, gdzie o godz. 10 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym za poległych i zmarłych uczestników. Po nabożeństwie zbiórka byłych uczestników w sali Związku Legjonistów o godz. 17 na Wawelu, a akademja w sali Rady Miejskiej, po której odbędzie się koleżeńskie zebranie uczestników szkoły.

Uroczystość w Stróży odbędzie się w dn. 8 bm. o godz. 7-mej wyjadą uczestnicy szkoły autobusami do Stróży. O godz. 10·30 odbędzie się msza św. polowa przed szkołą w Stróży, później zbiórka uczestników, apel poległych i zmarłych, przemówienia i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Po wspólnem śniadaniu odbędzie się zebranie koleżeńskie i fotografja, o godz. 16·30 pożegnanie.

Komitet organizacyjny Zjazdu prosi wszystkich byłych uczestników szkoły, którzy nie zgłosili się dotychczas, o jaknajliczniejsze wzięcie udziału i zgłoszenie swego przyjazdu na ręce sekretarza Komitetu kapt. inż. Jana Balickiego w Warszawie Kaliska 17, m. 18

Wieści z Podhala.

Muszyna.

OBCHÓD 250-LECIA ZWYCIĘSTWA KRÓLA JANA III. SOBIESKIEGO POD WIEDNIEM. W dniu 24-go września b. r. obchodziła Muszyna 250-letnią rocznicę zwycięstwa Króla Jana III. Sobieskiego pod Wiedniem. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem przez ks. kanonika Józefa Gawora, w czasie którego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kazimierz Soja, udały się miejscowe Organizacje Społeczne, dziatwa szkolna, Straż graniczna, Straż pożarna, Członkowie Rady gminnej, przedstawiciele urzędów miejscowych, oraz rzesze ludności w pochodzie na Rynek, gdzie odbyła się defilada, którą odebrali: burmistrz miasta Muszyny p. Antoni Jurczak, sędzia dr. Zygmunt Sygulinski, komisarz Straży granicznej, Fr. Szymański, dyrektor szkoły Józef Posłuszny oraz inni przedstawiciele miejscowych władz, urzędów i organizacji. Defiladę prowadził prezes Zw. Strzeleckiego p. Wojciech Borzemski. Po defiladzie z balkonu Magistratu przemówił sędzia dr. Zygmunt Sygulinski na temat znaczenia Odsieczy Wiedeńskiej i zwycięstwa Króla Jana Sobieskiego nad Turkami. Wieczorem w domu Zdrojowym odbyła się uroczysta akademja w obecności przedstawicieli miejscowych Związków, Władz i Urzędów. Na program akademji złożyły się: odczyt nauczycielki p. Marji Buczowskiej o odsieczy Wiedeńskiej i jej znaczeniu — okolicznościowe śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej, przygotowane przez nauczyciela p Tadeusza Bieniawskiego; śpiewy i deklamacje Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przygotowane przez przewodniczącą p. Teklę Chrystowską, a przy współpracy p. Jana Gumula. Na zakończenie Członkowie Sekcji Dramatycznej Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego p. Zofja Kozickówna, p. Józef Beutel, p. Antoni Mazgaj, p. Stanisł. Susitko, p. Ant. Jurczakiewicz, pod przewodnictwem p. Jana Heilmana odegrali jednoaktówkę p. t. „Stary Mundur".

Podczas pochodu i defilady, przygrywała orkiestra Straży granicznej, zorganizowana staraniem komisarza p. Franciszka Szymańskiego.

Grybów.

W nadchodzącą sobotę tj. dnia 7 października 1933 r. odbędzie się staraniem Zw. Rez. w Grybowie wielka zabawa taneczna połączona z licznemi niespodziankami. Przygrywać będzie orkiestra Zw. Rez. w Grybowie.

* * *

MECZ PIŁKI NOŻNEJ. Ubiegłej niedzieli zostały rozegrane w parku miejskim w Grybowie zawody piłki nożnej między KPW. Nowy Sącz — Rezerwiści Grybów z wynikiem remisowym 1:1. Na wyróżnienie zasługują jak zwykle doskonały napastnik środkowy Rutkowski oraz Kosecki. Samobójczego „goala" dla Grybowa strzelił p. W. Sędzia p. Zapała dobry.

Wyjaśnienie w sprawie urządzenia Obchodu Odsieczy Wiedeńskiej i otwarcia Muzeum w Nowym Sączu.

Na skutek artykułu w ostatnim numerze Głosu Podhala p. t. „Sobieski, Muzeum Ziemi Sądeckiej i zbroje husarskie" udzielił naszej redakcji wyczerpujących wyjaśnień sekretarz Komitetu Odbudowy Zamku p. Roman Szkaradek, kontroler pocztowy. Komitet Odbudowy Zamku, zorganizował Komitet Obywatelski Obchodu Święta Odsieczy Wiedeńskiej, a na posiedzeniu dnia 8. września b. r. wybrano Komitet wykonawczy oraz ustalono termin i program obchodu. Obchód Święta Odsieczy Wiedeńskiej. Komitet Odbudowy Zamku postanowił połączyć z uroczystością otwarcia Muzeum Ziemi Sądeckiej. Wymienione obie uroczystości miały się odbyć dnia 1 października br. Nie przewidziano jednak, że na dzień 1 października przedpołudniem przypada uroczystość kościelna Matki Boskiej Różańcowej z procesją na rynku i wskutek tego w porozumieniu z przew. ks. prałatem Mazurem obie uroczystości przełożono na drugą połowę października, zależnie od ukończenia prac związanych z Obchodem Święta Odsieczy Wiedeńskiej i otwarciem Muzeum Ziem Sądeckich. A pracy jest bardzo

Powiatowy Zjazd T.S.L.

Radość i zadowolenie ogarnąć musi każdego, kto oglądać może (obfite) plony i wyniki swej pracy. Zjazd delegatów Czytelń T. S. L. powiatu nowosądeckiego odbyty dnia 24 września br. stwierdził, jak pożyteczną i wielką, jak potrzebną a wdzięczną jest praca na niwie oświaty ludowej.

Zarząd Okręgowy i Koło T. S. L. w Nowym Sączu, jego protektorowie, ideowi współpracownicy i członkowie, jak niemniej nauczycielstwo powiatu dumnymi czuć się mogą, że w okresie kilku ostatnich lat dokonali wielkiego dzieła przeobrażenia wsi w duchu obywatelskiego pojmowania zagadnień życia społecznego i narodowego, że wychowują świątłych przodowników kultury wsi obudzają w niej zapał do pielęgnowania niespożytych zasobów tradycyjnych obrzędów strojów i pieśni ludowych, ratując je od zagłady.

Niemniej i młodzież wiejska dumną czuć się musi, że wśród tylu różnych prądów wokoło niej nurtujących umie odróżnić i wybrać najwłaściwszą drogę wiodącą ją do podniesienia swej wartości i znaczenia wśród innych warstw narodu, że przez samokształcenie się i korzystanie z wszelkich źródeł i środków jej dostępnych, chce stanąć w szeregach twórczych obywateli Nowej Polski.

Program tego Zjazdu przy udziale 300 przeszło uczestników był tak obfity, że nie sposób podać go w szczegółach, w ramach jednego artykułu. Cechował go od początku podniosły a serdeczny nastrój, jaki rzadko na tak licznych zebraniach spotyka się.

Program ten nie narzucony, ale obmyślany i wykonany przez Zarządy Czytelń wykazał jak dalece rozwinął się zmysł organizacyjny, sprawność i pomysłowość w urządzaniu imprez w tych czytelniach. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali Magistratu przez prezesa Zarządu Okręgowego i Koła T. S. L. w N. Sączu p. inżyniera i radcę W. Cyłę.

W przepięknem swem zagajeniu p. prezes uwydatnił te wielkie walory, jakie tkwią w młodzieży wiejskiej, tak chętnie garnącej do pracy nad własnem wyrobieniem i przygotowaniem się do roli jaka czeka ją w niedalekiej przyszłości w życiu publicznem.

Entuzjazm z jakim uczestnicy Zjazdu wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pana Prezydenta państwa Dra Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego świadczył najlepiej że Młoda Wieś z żywiołową wiarą i szacunkiem odnosi się do najwyższych zwierzchników i wodzów narodu i państwa. Huczne i niemilknące oklaski z okazji powitania obecnego na Zjeździe p. starosty Dra M. Łacha były wyrazem radości z Jego przybycia a zarazem wdzięczności za stałą opiekę i życzliwość jaką p. Starosta otacza młodzież wiejską bawiąc wśród niej i uczestnicząc osobiście we wszystkich jej zebraniach i poczynaniach.

Przemówienia prezydenta miasta Dra Sichrawy, inspektora szkolnego p. W. Gawskiego, viceprezesa Ogniska Związku Nauczycielskiego p. W. Zehetgrubera, delegata Zarządu Głównego T. S. L. p. dyrektora Urbańczyka i p. majora Marcinka, podkreśliły potrzebę coraz to ściślejszego związku miasta ze wsią inteligencji z ludem — oraz skoordynowania pracy oświatowej i skupienia luźnych dotychczas twarzystw oświatowo-kulturalnych na wsi. Wyrażały one także szczerą radość z sukcesów i przodującego stanowiska jakie T. S. L. na polu narodowo państwowego wychowania młodzieży zajmuje.

Wygłoszone referaty przez dyrektora T. S. L. p. Urbańczyka na temat: „T. S. L a wieś i instruktora okręgowego T. S. L. p. Marcinka na temat: „Organizacje pracy oświatowo-wychowawczej Czytelń TSL. oświetliły wyczerpująco zadania i cele i metody pracy oświatowej i zostały przez Zjazd przyjęte z wielkiem zadowoleniem bez większej dyskusji. Sprawozdania Zarządów Czytelń wykazały wiele inicjatywy i przedsiębiorczości w rozwoju życia świetlicowego i urządzania imprez dochodowych — jak niemniej trudności w zdobyciu potrzebnego lokalu świetlicowego.

Wspólny obiad urządzony w Czytelni Mieszczańskiej staraniem pań z p. prezesową Cyłową na czele a następnie produkcje chórów orkiestr, inscenizacji i deklamacji poszczególnych Czytelń dały miłą sposobność zetknięcia się z dorobkiem kulturalno-oświatowym wsi zaś dla zebranej młodzieży miłe wspomnienie i dodały zachęty do dalszej pracy której życzymy „Szczęść Boże".

Sekretarz.

wiele. Komitet odbudowy zamku wypłacił większą kwotę i zawarł umowę przed dwoma miesiącami z braćmi Dmochowskimi o dostarczenie zbroic husarskich na uroczystość Obchodu Odsieczy Wiedeńskiej. Komitet nie jest w stanie pokryć, wszystkich wydatków związanych z wykonaniem zbroic husarskich a dwuletnia mozolna praca pp. Dmochowskich powinna być wynagrodzona w formie subwencji przez powołane instytucje.

Z większemi trudnościami walczą kustosze Muzeum Ziemi Sądeckiej pp. profesor Reguła Romuald i kontroler Szkaradek Roman. Przez sześć lat ofiarnej pracy organizują Muzeum Ziemi Sądeckiej, starając się o eksponaty do czterech działów Muzeum, które zamierzają otworzyć, to jest dział etnograficzny, sztuki kościelnej (malarstwo i rzeźba) historyczny i malarstwa współczesnego mistrzów Podhala. Interesująco będą się przedstawiały wymienione działy, gdyż będą posiadały wiele cennych zabytków.

Jednak trudności są jeszcze wielkie do pokonania. Sale na Muzeum muszą mieć wygląd estetyczny dlatego od dwóch tygodni przeprowadza się gruntowny remont sal. Na pomieszczenie eksponatów potrzeba odpowiednich gablot i szaf, które już od miesiąca wykonuje Spółka Stolarska w Nowym Sączu. Jednak na to wszystko trzeba pieniędzy a subwencje jeszcze nie wpłynęły od odnośnych władz do których się z prośbą Komitet zwraca. Mamy jednak nadzieję, że potrzebne subwencje wpłyną jeszcze na czas, tak, że wskutek braku funduszów nie nastąpi opóźnienie otwarcia Muzeum Ziemi Sądeckiej, które będzie nową placówką kulturalną na Podhalu mającą za cel ratować, ocalić i potomności przekazać ginące z dnia na dzień, niedające się ocenić starożytne zabytki sztuki polskiej, które są widomemi pomnikami, dawnej naszej sławy, świetności i bogactwa.

KAROL WÓJCIKIEWICZ.

PODOBIZNA.

W ręce mam fotografję małą i wyblakłą
Nie od słońca, a chyba od tych moich oczu
Wpatrujących się codzień. Teraz, gdy zapachło
Wiosną wokoło, gdy Maj się od woni zatoczył.

I pijany legł w sady, ogrody i pola,
Pytam go, czy Cię znowu przywołać potrafi,
Gdy się bzami pochyli do Twych białych kolan
I do stóp Twej malenkiej, zblakłej fotografji.

Niema Cię. — Wiem, że jesteś odemnie daleko
Tak, że Ciebie dowołać głosem nie potrafię.
A dni wpobok mnie idą, podobne kalekom
Wybladłym. — W ręce drżącą trzymam fotografję.

SREBRO.

Lecą słowa obłędnie-wartko,
To głośne, to cichsze,
Podobne kartkom
Tomu przewracanego na wichrze. —

Siedzę w fotelu ciszę
Wtulony i cały w słuch się zamieniam,
Bowiem nie mogę dosłyszeć — — —
Twego milczenia. —

Z Polski i ze świata.

Wielkie uroczystości w Krakowie z udziałem P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 6 października br. odbyły się w Krakowie wielkie uroczystości dla uczczenia wiekopomnych zwycięstw króla Jana Sobieskiego w 250 letnią rocznicę. W uroczystościach tych wzięli udział P. Prezydent Rzplitej i Marsz. Piłsudski, który przyjął defiladę 12. pułków kawalerji. Rada Miasta Krakowa przy tej okazji nadała Panu Marszałkowi obywatelstwo honorowe miasta Krakowa. Ponadto nazwano ulicę Wolską ulicą Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ulica ta prowadzi do Oleandrów, skąd w sierpniu 1914 r. z rozkazu Komendanta Piłsudskiego wyruszyła Pierwsza Kompanja Kadrowa w bój o Polskę. W chwili hołdu prochom wielkiego króla zabrzmiał dzwon Zygmunta i uderzyły dzwony we wszystkich kościołach krakowskich, a baterje ciężkich dział oddały 21 strzałów armatnich. Całe miasto ustrojone było odświętnie flagami, transparentami, dywanami, zielenią, oraz nalepkami, wydanemi przez Tow. Szkoły Ludowej.

4. miljony oszczędności na podręcznikach szkolnych.

Ministerstwo Oświaty przeprowadziło w r. bież. akcję obniżenia cen podręczników szkolnych blisko o 60 proc. Według obliczeń stwierdzić można, że cena kompletu książek do I. oddziału powszechnej została obniżona do 1 zł. 30 gr. [dawniej 4 zł.], dla oddziału II. szk. powsz. 2 zł. 10 gr. (zamiast 5 zł. 20 gr.) jeśli się zważy, że w tych 2 klasach szkoły powszechnej znajduje się na terenie całej Polski około 1 miljon 150 tysięcy dzieci, to oszczędności społeczeństwa wynoszą przy ostrożnem obliczeniu około 4 miljony złotych.

Należności Skarbu Państwa regulowane obligacjami Pożyczki.

Według zarządzenia P. Ministra Skarbu z 20-go września 1933. wierzyciele Skarbu Państwa, którzy pragną otrzymać swe należności w obligacjach 6 proc. Pożyczki Narodowej winni zgłosić się jak najszybciej do właściwej władzy, wypłacającej o wydanie zaświadczeń, stwierdzających wysokość kwoty należnej. Do 7-go października br. złożyć zaświadczenia wraz z deklaracjami subskrybcyjnemi w kasach skarbowych. Cena obligacji w takich wypadkach obliczona będzie w wysokości 94·80 zł. za 100 zł. [wzgl. 47·60 za 50 zł.] czyli jeśli komuś Skarb Państwa miałby wypłacić należność 94·80 zł., to wtedy interesowany otrzyma obligację Pożyczki Narodowej na 100 zł. nominalnej wartości i t. d.

Umowa o napastniku.

Pan Prezydent Rzplitej. oraz przewodniczący rządu sowieckiego ratyfikowali, czyli zatwierdzili umowę, zawartą w Londynie w lipcu. Umowa ta dotyczy ustalenia, kogo należy uważać za napastnika w razie rozpoczęcia wojny. Do umowy tej prócz Polski i Rosji sowieckiej, przystąpiły jeszcze Rumunja, Turcja, Persja, Afganistan, Łotwa i Estonja.

Przyjaźń Polski z Francją.

W ub. tygodniu odbyła się w Paryżu w stolicy Francji wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej. Na zaproszenie rządu francuskiego przybył tam poraz pierwszy w charakterze oficjalnym nasz Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, któremu zgotowano bardzo serdeczne i uroczyste przyjęcie. W ciągu 2 dni odbył p. Minister Beck dłuższe narady z rządem francuskim i prezydentem republiki francuskiej o ważnych sprawach międzynarodowych. Przy tej okazji otrzymał nasz minister wysokie odznaczenie francuskie. Polska przez swoją przezorną i pokojową politykę, zaczyna odgrywać na terenie międzynarodowym rolę poważnego mocarstwa, bez którego nie można decydować o ważnych sprawach. Niemcy są okrutnie nie zadowolone z pobytu Ministra Becka w Paryżu, bo wiedzą, że odbyte narady opamiętają także Włochów i Anglję i zmuszą do ostrożniejszego traktowania wszystkich muzgów niemieckich „rozbrojeniowych".

Obecne stanowisko Polski na zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie jeszcze bardziej wzmocniło się.

Zdrajcy przemysłu niemieckiego.

Izba Przemysłowo—Handlowa w Turyngji, w Niemczech środkowych ogłosiła w gazetach wezwanie, by w interesie niemieckiego przemysłu nie przyjmowano z Polski zamówień polskich na części poszczególnych zabawek. Kto będzie w kontakcie z firmami polskiemi ten świadomie popiera przemysł polski i zasłużył na miano „zdrajcy" przemysłu niemieckiego.

Co powiedzieć wobec tego o Polakach, którzy mając dobry polski towar, do dziś używają niemieckich wyrobów??

Polska i Gdańsk wobec Ligi.

Oświadczenia prezydenta Rauschinga i ministra Becka, złożone w ostatnich dniach na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie, odbiły się głośnym echem w prasie niemieckiej. Uważa się, że posiedzenie Ligi, na którem poraz pierwszy po długotrwałych walkach i postrachach Polska i Gdańsk wystąpiły jednomyślnie w atmosferze pojednania i zaufania, przejdzie do historji jako wypadek znamienny.

Szkoła letnia Zw. Strzeleckiego w Stróży.

Obchodzimy w Stróży 20-lecie „Letniej Szkoły Instruktorskiej Związku Strzeleckiego, która w r. 1913 mieściła się w powiecie limanowskim w Stróży.

Zorganizowana przez Komendę Głównego Zw. Strzeleckiego miała szkolić dowódców i instruktorów dla Oddziałów Związku Strzeleckiego, rozrzuconych szeroko w kraju i zagranicą. Kandydatów do Szkoły zgłaszały przez Komendy Okręgów Związku poszczególne komendy obwodowe i lokalne. Czas trwania szkoły obliczony był na dwa miesiące letnie — lipiec i sierpień. Wymagano od kandydatów własnego umundurowania względnie zakupienia go w Intendenturze Związku.

Broń i rynsztunek mieli uczestnicy otrzymać z Komendy Okręgu w Krakowie. Tam też w Komendzie Okręgu przy ulicy Kochanowskiego 12 w Krakowie wyznaczony był punkt zborny przyjętych kandydatów, skąd odchodzili do Stróży.

Gmach szkoły był małym dworkiem; sama Stróża wioską podgórską w powiecie Limanowskim, odległą o 4 km. od stacji kolejowej Dobra na linji kolejowej Chabówka-Nowy Sącz.

Szkoła została zorganizowaną w kompanję szkolną o 4-ch plutonach, każdy pluton w sile około 30 ludzi. Na dowódcę kompanji został wyznaczony ob. Ryszard [obecnie gen. bryg. i Dowódca O. K. IX. Mieczysław Trojanowski] Komendant Okręgu Kraków i Oficer Związku.

Dowódcami plutonów byli: śp. mjr. Tadeusz Wyrwa Furgalski, ob. Stanisław Kitay, ob. Karaszewicz-Tokarzewski, śp. Kordjan-Monastyrski i ob. Jerzy Ołdakowski.

Komendę nad całą szkołą objął ob. Komendant Główny Mieczysław ze swoim szefem sztabu ob. Józefem [obecnie gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, Inspektor Armji].

Jako instruktorzy przydzieleni zostali do szkoły: ob. Wicz i ob. Gustaw. Program obejmował: Historję wojen i geografję militarną Królestwa Polskiego, Taktykę ogólną, topografję i terenoznawstwo, Fortyfikacja i saperzy, Materjały wybuchowe, Musztrę formalną i bojową, naukę o broni, szkołę strzelca oraz regulaminy walki i służby, — wykładali dowódcy plutonów.

Wszyscy elewi szkoły byli na prawach szeregowych niezależnie od ich funkcji i stopnia w Związku. Każdy kolejno przechodził na zmianę wszystkie szczeble służby od szeregowego do komendanta plutonu. Na umundurowanie i wyposażenie strzelca składał się: mundur letni koloru strzeleckiego; czapka maciejówka; karabin wzoru Manlicher M. 95; pas skórzany, para ładownic, bagnet i tornister skórzany, tzw. „cielak" — wreszcie chlebak i łopatka saperska względnie czekanik.

Pierwszy raz wówczas ujrzały światło dzienne strzeleckie odznaki stopni, które w rok później stały się zewnętrznym symbolem wojska polskiego w szeregach I. Brygady Legjonów. Był to wężyk naszyty na wykładanym kołnierzu bluzy strzeleckiej w połączeniu z 5-ramienną gwiazdką. Komendant Główny w formie wężyka z szerokiej srebrnej lamy i trzech srebrnych gwiazdek; szef sztabu taki sam wężyk na kołnierzu i po 2 srebrne gwiazdki, dowódca komp. szkolnej 1 srebrną gwiazdkę przy takimż wężyku. Dla dowódców plutonów wężyk był z czerwonej taśmy i po 1 białej gwiazdce pięcioramiennej.

Główny nacisk w wyszkoleniu położony był na ćwiczenia praktyczne tak z walki i służby polowej, jak też instruowania i wydania komend; pozatem musztra, budowa umocnień, zakładanie min i fugasów oraz ćwiczenia nocne.

W tej małej kompanji szkolnej była reprezentowana cała Polska; obok syna ziemianina robociarz, obok młodocianego ucznia gimnazjum czy studenta dojrzały uczony historyk czy poeta, obok bezdomnego, pozbawionego środków emigranta — poważny obywatel na stanowisku.

Byli na szkole strzelcy z Małopolski, Królestwa i Litwy, z Francji, Belgji, Szwajcarji i Niemiec, jednem słowem zewsząd, gdzie tylko padło ziarno idei Komendanta budzenia i tworzenia czynu zbrojnego.

W czasie zajęć i ćwiczeń panował na szkole nastrój młodzieńczej pogody, wesołości i beztroski. Dawne pieśni żołnierskie i powstańcze naprzemian z ludowemi i komponowanemi aktualnie na temat życia i osobistości szkoły rozbrzmiewały stale. Wytworzyła się już wówczas ta swoiście piękna umiejętność godzenia wielkich zamierzeń i znoszenia trudów z pogodą i radością, które później stała się tak charakterystyczną dla życia I. Brygady a z nią i całych Legjonów na prawdziwej już wojnie. Kary wojskowe były rzadkością. Lecz choć rzadko, zdarzały się i one na szkole. Tak więc napomnienie, czy nagana przy raporcie wreszcie stójka karna pod karabinem w pełnym rysztunku do 2-ch godzin. Rygor i wyjątkowa karność, panująca na szkole mimo, że znacznie przewyższały nawet warunki armji zaborczych, nie były rezultatem surowości kar, czy też obawy przed niemi. Płynęła ta karność z niezwykłego przejęcia się sprawą i rolą, powstającego żołnierza polskiego i niezwykłą ambicją jak najlepszego wywiązania się ze swoich zadań.

A była to kompanja zamaszysta i wesoła, pełna zapału i przejęcia sprawą

Z pośród dowódców plutonów wyróżniali się szczególnie ob. Karasiewicz i Wyrwa-Furgalski.

Wśród uczestników szkoły znajdowali się między innymi: śp. Franek-Gibalski, śp. Lis-Kula, śp. Słoń-Frank-Wiśniewski, śp. Kruk-Jurczyński, śp. Król-Kaszubski stracony przez rosyjski Sąd Wojenny w Pilźnie w 1915 roku, śp. Gustaw-Damiłowski ob. Leszek Sokolnicki, ob. Zbigniew Kasprzycki, Janusz Głuchowski, Grzmot Skotnicki, Toporczyk Błeszyński, Witold Sadowski, Pandor Furgalski, Konopka Wendorff, Leliwa Osostowicz, Prawdzic Turkowski, Józwa Langman i piszący te słowa.

Kulminacyjnym momentem Szkoły były kilkudniowe ćwiczenia na szlaku Rabka — Nowy Targ — Zakopane, wymaszerowawszy w nocy z 12 na 13-go sierpnia, wśród szeregu ćwiczeń i forsownych marszów przybyła z Komendantem głównym na czele kompanja do Zakopanego, gdzie rozlokowano szkołę w murowanym parterowym domku „Skoczyska" przy ulicy Kościeliskiej.

Hucznie i gwarno było wówczas w Zakopanem. Kilkudniowy w nim pobyt szkoły nadał szczególne piętno całemu życiu Zakopanego.

Najpiękniejszem zdarzeniem był wygłoszony przez Komendanta i dla wszystkich dostępny odczyt w sali hotelu "Morskie Oko" na temat „Kryzysy boju."

Rozwinął w nim na przykładach z wojny burskiej i japońskiej znaczenie siły moralnej w boju, kto jej więcej wykazać jest w stanie — zwycięża.

Na pożegnanie Zakopanego odbył się w sali teatralnej „Morskiego Oka" raut-bal na którym szare wypłowiałe od ćwiczeń mundury zmieszały się z wytwornemi strojami licznych gości i sympatyków.

22-go sierpnia wyruszyła szkoła w pierwotną koleją do Stróży.

Kilka jeszcze dni jej istnienia wypełniły intensywne ćwiczenia i repetycje, w które wkradł się już smętek zbliżającego się końca pracy w tak wyjątkowym zespole i warunkach.

Nadszedł ostatni dzień sierpnia, przed dworkiem, który był dla nas wówczas pierwszemi polskiemi koszarami, ustawiła się kompanja szkolna w szyku rozwiniętym. Padły krótkie słowa komendy, wyprężyły się szeregi i ostatni raport szkoły odebrał Komendant.

Na pożegnanie pól stróżańskich, które nam tyle gościnności użyczyły padła salwa honorowa, będąca najwyższym dowodem żołnierskiego pożegnania.

MÜNNICH TADEUSZ
ppłk. dypl.

KRONIKA.

Osobiste. Mr. Stanisław Merczyński, znany pracownik dziennikarski z Gazety podhalańskiej z N. Targu został, jako apl. sędzia przeniesionym do N. Sącza. Redakcja nasza wita kolegę redaktora serdecznie uważając, że Gazeta podhalańska straciła rzeczywiście współpracę koleżeńską!

Zjazd okręgowy sekwestratorów skarbowych odbędzie się w Nowym Sączu w niedzielę dnia 8 bm. zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 9 rano.

Teatr robotniczy w Nowym Sączu daje we środę 4 bm. na otwarcie sezonu komedję w 4 aktach P. Manllera p. t. „Co z nią zrobić". Wobec powyższego należycie członkowie nietylko komedyj ale nadto pracownicy sceny robotniczej przedstawiają komedję w 4 aktach jako pracę teatralną. Jednakże na wstęp, na rozpoczęcie akcji teatralnej publiczność, która opłaci nawet drobne grosze weźmie pod uwagę skromną a inteligentną pracę teatralną, o której nasze skromne czasopismo pozwoli sobie wypowiedzieć fachowe zdanie w najbliższym numerze.

Kino Sokół wyświetla piękny film p. t. „Pod Twoją obronę", który jest godnym zobaczenia, jako jeden a najlepszych filmów polskich.

Wielką zabawę taneczną urządza Koło Podmiejskie LOPP. w Nowym Sączu w sobotę dnia 7. bm. w salach Czytelni Mieszczańskiej. Dochód przeznaczony będzie na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej.

Dancing urządza Koło Przyjaciół Muzyki przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Sączu w sobotę, dnia 14-go bm. w salach Ratusza. Pierwszorzędna orkiestra „Harmonja", oraz doskonały i obfity bufet rokują najlepsze nadzieje, że każdy, który tylko weźmie udział w tej zabawie, temu pozostanie w pamięci na długie czasy jaknajlepsze wrażenie. Nikogo zatem na tym dancingu nie zabraknie.

Kurs artylerji w Zw. Strzeleckim. Z dniem 21 września br. został otwartym przy Oddziale Związku Strzeleckiego w N. Sączu kurs artylerji. Wykładowcą i instruktorem kursu wyznaczonym został kapitan art. W. P. w st. sp. p. Jerzy Kołodkiewicz.

Przyznać trzeba, że utworzenie kursu artylerji dla strzelców, którzy dotąd u nas ćwiczonymi byli w zakresie piechoty podniesie ogromnie ich sprawność wojskową i że wobec powyższego należałoby pomyśleć o umożliwieniu tymże praktycznego ćwiczenia się w baterji, a nadto należałoby pomyśleć o utworzeniu baterji Zw. strzeleckiego, która wobec fachowości komendanta i instruktora, artylerzysty miałaby pierwszorzędne zawodowe znaczenie w artyleryzkiem kształceniu się nietylko strzelców, ale i pozostałych członków P. W. i W. F.

Głos publiczny woła o sprawiedliwość! Zapewe nie każdemu wiadomo, że w rzeźni rytualnożydowskiej dzieją się rzeczy wprost nie do uwierzenia, a przecież... Rzezacy, jako urzędnicy kahału, pobierający poważne pensje miesięczne, właściciele realności i t. d. postanowili według własnego „widzi mi się" że każdy żyd, chcący przestrzegać prawo religjne musi ponad normalną opłatą zapłacić będącemu w służbie rzezakowi nadpłatę 15 gr. od sztuki drobia. Jakkolwiek opłata sama jest w obecnych czasach wprost wygórowaną, gdyż podczas wszystko potaniało o większą połowę, ta opłata nie ruszyła się z miejsca, uważają ci bohaterowie, że trzeba jeszcze więcej utrudniać pobożnemu w wykonaniu poleceń religijinych przez bezwzględne pobieranie dopłaty niedozwolonej, nawet od najuboższego żyda.

Najciekawszem jest traktowanie rzeczy przez Kahał, do którego jako władzę przełożoną zwrócili się członkowie społeczeństwa żyd. niejednokroć o interwencję w tej sprawie, gdyż przeważnie tyczy ona rodziny zubożałe, u których kwota 15 gr. stanowi poważną sumę, lecz niestety interwencja ugrzęzła zawsze na martwym punkcie. Ostatnio odważyli się nawet dyktatorzy rzeźni pomimo uiszczonej opłaty przy kasie, odmówić wykonanie czynności, a to z powodu, że nie chciano im dopłacić kilkanaście gr. nadprogramowo. Gdy dana osoba szukała sprawiedliwość w Kahale, oświadczył jej „łaskawy" pan sekretarz, że Kahał nie posiada mocy, by zmusić swoich podwładnych do zaniechania tego przestępstwa!(?)

Zwracamy się zatem tą drogą do Władz Nadzorczych, żeby nareszcie zaprowadziły porządek w tej rzeźni rytualno-żyd. i raczyła nadać Kahałowi tej mocy, która potrafiłaby raz na zawsze położyć kres tym niesłychanym wyzyskom zubożałej ludności żydowskiej.

M. Z.

Ze sportu.

W dniu 1 października odbyły się w N. Sączu zawody piłki nożnej między Strzeleckim K. S. a W. K. S. 1. P. S. P., które zakończyły się zaszczytnym wynikiem 3:2 dla wojskowych. Ogólnie można stwierdzać, że przebieg gry obfitował w bardzo interesujące momenty.

W tym samym dniu rozegrały mecz piłkarski tut. Sandecja z Legją z Krosna, w którym odnieśli zwycięstwo nasi z wynikiem 3:2.

W „Ekspresie" z dnia 29 września br. ukazała się notatka o sporcie w Nowym Sączu, w której autor domaga się odpowiedzi na anonimowy list i pyta się: „dlaczego nie wezwano Makkabi do wzięcia udziału w reprezentacji żydowskiej, która rozegrała w owym czasie mecz z tut. Strzeleckim K. S.?"

Zatem odpowiadamy: Powszechnie znany klub sportowy RSWF. „Gwiazda" przyjęła na siebie obowiązek tworzenia reprezentacji do wyż wspomnianego spotkania. Gdy wezwano Makkabi do wzięcia udziału w reprezentacji oświadczyła, (mając naturalnie różne zakulisowe kombinacje ze strzelecką drużyną na myśli) że wstąpi do reprezentacji tylko pod warunkiem, jeżeli jej gracze, biorący udział w reprezentacji będą specjalnie wynagrodzeni. — Ponieważ żądanie takie nie odpowiada przepisom związku a nie jest godne z honorem sportowca, (nawet z Pipidówki) co jest autorowi anonimowego listu dobrze wiadomo, przeto Gwiazda była zmuszoną rozegrać ten mecz bez udziału Makkabi i śmiało stwierdzić można, że mecz był naogół bardzo interesujący.

S. F.

Obwieszczenia licytacji.

I. Km. 85/33

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie rewiru I. urzędujący w Muszynie obwieszcza, że dnia 9 października 1933 o godz. 9 rano ewentualnie w dniach następnych w Muszynie sprzeda się przez publiczną licytację następujące ruchomości a mianowicie:

1] u Mgr. Jana Rudego 200 flaszek wody mineralnej, 400 kulek sosnowych do kąpieli, 30 kg. waty,

2] u Antoniego Rudego wagę osobową, urządzenie sklepowe, różne towary kosmetyczne, droguerjne i urządzenie domowe.

Komornik.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS PODHALA"

JAN BIELATOWICZ.

Po pokarm i radości.

Ciąg dalszy (3).

I znowu te same, a zawsze pełne uroku kroki wstępne przed wyjściem w Tatry. Duszę każdego turysty, nawet przeciętnego rozpiera żądza ważności przed wymarszem, a duma nieograniczona w czasie powrotu do Zakopanego, czy wogóle zbiorowiska ludzkiego. Zdaje mu się, że wszyscy na niego patrzą. I słusznie: przynajmniej dla turystów jest każdy turysta czemś zawsze nowem i interesującem. Na platformie turystyki zżywają się ludzie najskromniejszych typów i kultury. W regularnym marszu ku Kuźnicom przeszkadzają co krok znajomi. Nadzwyczaj ich tu dużo! Nic dziwnego: ta droga jest Scyllą i charybdą polskich poławiaczy piękna i radości. Wreszcie wyzwolenie: łagodna aleja parkowa na Halę Gąsiewicową. Następuje tradycyjny wyścig z przygodnymi „pątnikami". Widok korowodu w pogodny dzień na Halę jest nieporównany. Drą się w to serce uroku mrówcze tłumy z koszulami na laskach, z teczkami, walizkami, ba kuferkami, spocone, spalone, typiące złowrogo na „opętańców", co ich lekko wyprzedzają. Oczywiście podług nich, to materjał na przyszłe ofiary gór. Przewidują nawet rychłe wypadki. A jakież wytworne rozmowy, budujące zapytania: „daleko jeszcze tej górki?" „czy to tak ciągle takie przepaście?" „Czy to dobra droga na Hale?" Znam takich, co się pytali, czy na Giewont wyjedzie autem, czy Mnich ludzką sztuką rzeźbiony, czy w żlebach piasek leży, czy śnieg (bo gdzież to panie, w lecie...), czy Czarny Staw ma choć ze dwa metry?... Bywalców odróżnia się łatwo: śpieszą się nie męczą, mówią mało, znają drobiazgowe, dozwolone skróciki, nie piją mleka, patrzą na bliźnich z pogardą. Skupniowy upłaz, mimo rozkosznego widoku na Jaworzynkę i błękitne gorce, możnaby ochrzcić mostem przedpiekla: tam pewnie goręcej nie bywa. Giewont maleje, wyostrza się, Karczmisko, łan kosówki, ogrom Hali, Bustrzycki. Tu spotyka mnie podziw dla moich „turystycznych" butów. Ja się im nie dziwię: zrobiłem to dawniej. Fala ludzka płynie do Czarnego stawu lub w przepaść „murowańca" [schroniska]. Mój wzrok i kroki kierują się ku Liljowemu. Odtąd będę pozdrawiał przygodnych turystów. Jeżeli spotkam... Niech się śmieją z Liljowego! Dla mnie jest ono cudne. A dziś szczególnie. Rozkosz z gór przychodzi w samotności. Tylko w samotności ich urok jest tak ostry, jak ich ściany w przeźroczysty poranek. Z drugimi widać je, jak za mgłą i o wiele mniej. Samotność moja w drodze na Liljowe była zupełna. Kolorowe stawki gąsienicowe są jak obrazki na strojnej dekoracji. Pod Kościelcem i Świnicą mieszka cisza i majestat. Patrzę wtył: ogromny wał chmur, równo odcięty w dole i ciemny, wnet ręka, rwie się w kawały. Idę dalej i spoglądam wtył znowu: płynie ku mnie chłodne, ciche, potężne morze mgieł. Rwę czemprędzej ku górze, by coś zachwycić widoku patrzę w lewo do Świnicy i już z przełęczy uśmiechają się do mnie z kąpieli słonecznej Czerwone Wierchy i lśniące ostrą czystością powietrza masywy Hrubego i Krywania. Nawprost Wielka Kopa Koprowa. Podemną najpotężniejsza dolina Tatr—Cicha. Tak! Kościeliska jest romantyczna, Chochołowska uroczysta, Białej Wody słoneczna i alpejska, a Cicha prosta i potężna. Sięga aż do serca gór.

W sennej cichości gonią się mgły kolo mnie. Robi się przenikliwy chłód. Z mgły i zimna wychodzą wspomnienia, wyczołgają sny, szepcą czary. Tak nie dawno: te same były góry, te same drogi i strumienie, prawda — więcej było orłów i niedźwiedzi. I wilki były i rysie. Ale ludzie tędy nie chodzili. Wiek jeszcze temu. Chodzili tylko zbójnicy, niewielu juraków i wieść głucha chodziła.

Bronił drogi duch głuszy, a na żebrach skalnych siadła ośma uroczysk i strachu. Goszczyński jeszcze wierzył w legendarną toń przepaści. Wiedział, że tam kędyś daleko-daleko kaczka złote jajo znosi na Zmarzłym stawie. Prawda. — byli tu i trzeźwi niepilcy: koło roku 1800 chodził tu wielki Staszic: on się brał do tych głębi z pionem i młotkiem. Także ze sercem — był przecie Polakiem. Ale taki Benedykt Chmielowski dziwy opowiadał: że w Tatrach jednorożce na głowach chodzą, że „Oculus maris z morzem ma komunikację", że stąd widać na mil trzydzieści, „jeśli wypogodzona aerja".

Goszczyński odkrył czarowne podziemia Tatr: odział urokiem źródło Czarnego Dunajca i tam daleko, jak polski Dante, piekło zbudował. Potem kielichy serc w Tatry przyniesli Pol i Asnyk i Nowicki i Kasprowicz. Wreszcie przyszedł mocerz, co związał człowieka z przyrodą i zapłakał nad samotnemi granitami gór i nad posągami dawnej siły i szaleństwa namiętności i nad tem wielkiem, co było drzewiej. Ogromny duch kochający, halny gazda... Sława zbudowała mu koronę z tatrzańskich granitów. Był tu jeszcze inny, co kochał: Stefan Żeromski. Największy polski prozaik. Tu duszą widział Rafała i Helenę, Mocarnego w zamku orawskim, Łukasza Niepołomskiego. Połączył duchem Tatry z puszczą gór świętokrzyskich. Szkoda dużo, że Wyspiański wcześniej tu nie był. Sam się skarżył.

Przez chwilę poprzez mgły obserwuję na szczytach dwa dominujące kolory: fiolet i ciemny szafir. Potem schodzę wdół na stronę słowacką. Trawersuję zbocza Swinicy po potężnych złomach granitu. Żal mi opuszczać się ze wzniesienia, ale o to mogę mieć pretensję do Matki Ziemi, że wtem miejscu jakiś ból gwałtowny, kosmiczny nie wyniósł w górę żebra skalnego. Na Walentkowej pasie się samotnie (przynajmniej dla moich oczu) kozica i patrzy na mnie sceptycznie z góry, pewna siebie. Natura ludzka musi sobie dać folgę — gwizdam więc na nią z pełni sił. Zbyt ona jednak doświadczona, by sobie co robić przy takiem oddaleniu. Przekraczam potężny, świeży żleb Walentkowej i pnę się bystro w górę przez kilka żeber. Wreszcie po miłym, ale dość jednostajnym marszu wchodzę na taras dolinki Wierchcichej, pokrytej świstaczemi jamami. Z chmurami ściemnionej jaśni błyszczą żyły gór — potoki w rynnach dolin i w arterjach skał. Hruby, najczarowniejszy wierch Tatr pełen grozy, ciemny, aż czarny, potężny, groźną za oponą siwych chmurzysk. Cisza zupełna — kwila tylko siwarniki zawory. Chmury mnie gonią ciągle, smagając czasami kroplami deszczu. Jestem sam zupełnie sam już od Hali, choć to początek sierpnia. Gładka przełęcz ma czarującą zieleń, a lepszego miana otrzymać nie mogła. Jej płaśń jest najłagodniejsza w tem wielkiem państwie konturów. Żegnam cichą dolinę i patrzę w posępne Ciemne Smreczyny i w masyw i żleby Hrubego. Śnieg na polskich Tatrach znikł już dawno, tu na Hrubym i Cubrynie leżą many, nieniknące nigdy. Idę wśród niezmiernego stada krów, wobec ich zdecydowanego stanowiska cośkolwiek podszyty strachem. Mam bo pewne niemiłe doświadczenie ze żdżarskich hal. Pięknie jednak wygląda czerwonożywa barwa ruchomych czworonogów na niepokolanej zieleni hali. Z połowy wysokości Koprowych kop wychodzi chmura, jak z mitycznej groty Eola.

c. d. n.

—o—